

zob. Kalendarz Świąt. Lw. 1943  
Okr. Bydgoszcz



5-224 Bydgoszcz

poza Pom.  
Mińsk. Maz.  
taj. n. AK  
Hs. Wiśniewski Stanisław  
ps. "Poliński Walenty"  
"Antoni"  
M-409/1034 Po<sup>1</sup>

**SPIS ZAWARTOŚCI  
TECZKI**

*ks. Wiśniewski Stanisław*  
*T: 9-409/1034 Pom.*  
*poze Pom. Jinišk Mas. taj. v. A I*

I./1. Relacja *k. 6 s. 1-6*

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora *k. 5 s. 1-6*

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora *k. 2 s. 1-3*

II. Materiały uzupełniające relację *k. 9 s. 1-16*

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ... —

IV. Korespondencja

.....

.....

.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne *k. 2*

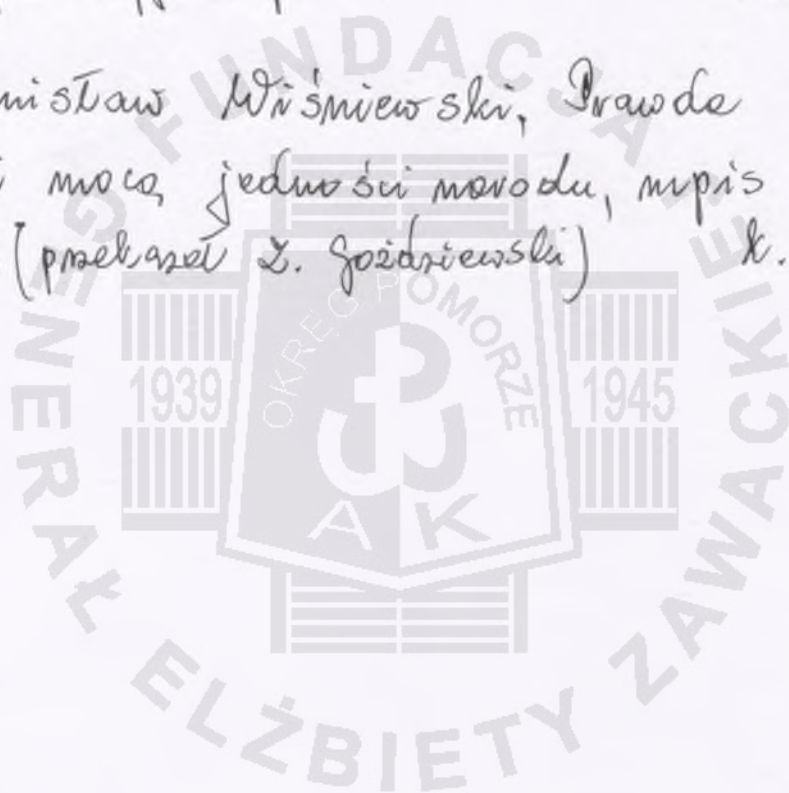
VI. Fotografie *książki i ikonografii*

1/1. Delacja - ks. Wiśniewski Stanisław

1. Zyciorys własny z 15.11.1990, kserokop.  
oryg. ~~mpis.~~ mpis. k. 1 s. 1

2. Zyciorys własny z 8.06.1991,  
kserokop. oryg. mpisu k. 2 s. 2-3

3. ks. dr Stanisław Wiśniewski, Prawda  
wizja i moc, jedności morodu, mpis  
kserokop. (prekasał Z. Goździński) k. 3 s. 4-6



9  
Oj. Oswald - 1/1/1

Ż Y C I O R Y S

Niżej podpisany Ks. dr Stanisław Wiśniewski, s. Jana i Julianny z Witczaków, ur. 27 grudnia 1907 r. w Kruszwicy. Początki nauki szkolnej pobierałem w szkole powszechnej, następnie w Wyższej Szkole dla Chłopców i dziewcząt tamże./Höhere Privat-Mädchenschule zu Kruschwitz/. We wrześniu 1920 r. wstąpiłem do Państwowego Gimnazjum Humanistycznego w Szamotułach, skąd po trzech latach przenieśliem się do Państwowego Gimnazjum Ref. Klasycznego w Rogoźnie /WLKP/, które w czerwcu 1927 r. ukończyłem, uzyskawszy świadectwo dojrzałości.

W lutym 1928 r. wstąpiłem do Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Gnieźnie następnie w Poznaniu, gdzie w czerwcu 1932 r. otrzymałem święcenia kapłańskie.

Przez trzy lata pracowałem jako wikariusz w Górze ad Żnin, następnie z dniem 1 września 1935 r. powołany zostałem na stanowisko prefekta w Miejskim Gimnazjum Humanistycznym w Żniniu, gdzie pozostałem aż do wybuchu II wojny światowej 1939 r. uprawiając równocześnie wyższe studia teologiczne na uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, które ukończyłem w marcu 1939 r., uzyskując stopień magistra teologii.

W czasie trwania wojny na przełomie września i października 1939 r. zostałem aresztowany przez Niemców i następnie w grudniu tegoż roku wysiedlony do Mińska Mazowieckiego, do tak zwanej Generalnej Gubernii, gdzie do marca 1945 r. pełniłem obowiązki kapelana i tłumacza w tamtejszym Szpitalu Powiatowym.

W lutym 1940 r. rozpocząłem pracę w tajnym nauczaniu młodzieży szkół średnich. Tę działalność w tajnym nauczaniu młodzieży prowadziłem przez cały okres okupacji hitlerowskiej nieprzerwanie do lipca 1944 r., ucząc religii, języka łacińskiego i niemieckiego, kiedy brak było nauczycieli tych specjalności.

W tym czasie okupacji pełniłem również funkcję prezesa R.G.O. / Rada Główna Opiekuńcza / w Mińsku Mazowieckim na miasto i powiat, służąc pomocą materialną i moralną wysiedlonym i potrzebującym, zwłaszcza rodzinom po poległych żołnierzach z Armii Krajowej. Mój pseudonim "Walenty Poliński".

Byłem również kapelanem Armii Krajowej, do którego obowiązków należało czuwanie i urabianie właściwej postawy moralnej i duchowej żołnierzy, głoszenie rekolekcji, wspólne nabożeństwa w kaplicy szpitalnej, udzielanie sakramentów św. zwłaszcza przed każdą akcją zbrojną oraz odbywanie w porze nocnej zakonspirowanych pogrzebów poległych akowców na cmentarzu parafialnym.

Po powrocie z wygnania w marcu 1945 r. pełniłem przez półtora roku obowiązki proboszcza w parafii św. Michała w Gnieźnie. Następnie z dniem 1 października 1946 r. Władza Duchowna powierzyła mi zorganizowanie nowo powstającej parafii pod wezw. św. Apostołów Piotra i Pawła przy Placu Wolności w Bydgoszczy, w której pracowałem jako jej pierwszy proboszcz do 30 czerwca 1982 roku.

Łącznie z urzędem proboszcza pełniłem również obowiązki prefekta w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych w Bydgoszczy w czasie od 1.X.1947 r. do 31 sierpnia 1960 r. z kilku letnią przerwą w międzyczasie, gdy religią usunięto na kilka lat.

Stopień doktora teologii uzyskałem w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie w maju 1956 roku.

Z dniem 1 lipca 1982 r. przeszedłem w zasłużony stan spoczynku i zamieszkałem przy ul. Gen. K. Świerczewskiego 26, obecnie ul. św. Trójcy 26 w Bydgoszczy.

Bydgoszcz, dnia 15 listopada 1990 r.

Ks. dr Stanisław Wiśniewski  
ul. Św. Trójcy 26/2a  
85-224 B y d g o s z c z

Ref. M-409 / 1034

410/A/91/1/2

75

25

2.7.92

## Ż Y C I O R Y S

Niżej podpisany Ks. dr Stanisław Wiśniewski, s. Jana i Julianny z Witczaków, ur. 27 grudnia 1907 r. w Kruszwicy, pow. Inowrocław. Początki nauki szkolnej pobierałem w szkole powszechnej, następnie w Wyższej Szkole dla Chłopców i Dziewcząt, /Höhere Privat-Mädchenschule zu Kruschwitz/. We wrześniu 1920 r. wstąpiłem do Państwowego Gimnazjum Humanistycznego w Szamotułach, skąd po trzech latach przeniosłem się do Państwowego Gimnazjum Ref. Klasycznego w Rogoźnie /WLKPŻ, które w czerwcu 1927 r. ukończyłem, uzyskawszy świadectwo dojrzałości.

W lutym 1928 r. wstąpiłem do Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Gnieźnie, następnie w Poznaniu, gdzie w czerwcu 1932 r. otrzymałem święcenia kapłańskie.

Przez trzy lata pełniłem obowiązki wikariusza w Górze ad Żnin, następnie z dniem 1 września 1935 r. powołany zostałem na stanowisko prefekta w Miejskim Gimnazjum Humanistycznym w Żniniu, gdzie pozostałem aż do wybuchu II wojny światowej 1939 r., uprawiając równocześnie wyższe studia teologiczne na uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, które ukończyłem w marcu 1939 r., uzyskując stopień magistra teologii.

W czasie trwania wojny na przełomie września i października 1939 r. skazany zostałem przez Niemców na areszt domowy, a w grudniu tegoż roku wysiedlony do Mińska Mazowieckiego, do t.zw. Generalnej Gubernii, gdzie do marca 1945 r. pełniłem obowiązki kapelana i tłumacza w tamtejszym Szpitalu Powiatowym. Tu też zaczęła się moja praca konspiracyjna.

I tak w lutym 1940 r. rozpocząłem pracę w tajnym nauczaniu młodzieży szkół średnich, którą prowadziłem nieprzerwanie do lipca 1944 roku, ucząc religii, języka łacińskiego i niemieckiego, gdy brak było nauczycieli tych specjalności.

W tym czasie okupacji pełniłem również funkcję prezesa R.G.O. /Rada Główna Opiekuńcza/ w Mińsku Mazowieckim na miasto i powiat, służąc pomocą materialną i moralną wysiedlonym i potrzebującym, zwłaszcza rodzinom po poległych żołnierzach Armii Krajowej. Mój pseudonim "Walenty Poliński".

I tu stałem się również kapelanem Armii Krajowej, do którego obowiązków należało czuwanie i urabianie właściwej postawy moralnej i duchowej żołnierzy AK, głoszenie rekolekcji, wspólne nabożeństwa w kaplicy szpitalnej, udzielanie sakramentów św. zwłaszcza przed każdą akcją zbrojną oraz odbywanie w porze nocnej zakonspirowanych pogrzebów poległych akowców na cmentarzu parafialnym.

Ta wspaniała młodzież, z którą się często spotykałem, pełna zapału do walki z okupantem, stanowiła trzon Armii Krajowej miejscowego Obwodu. Ci młodzi ludzie często przychodzili do mnie ze swoimi kłopotami życiowymi i trudnościami, którym pomagałem je rozwiązywać ku ich zadowoleniu. Stąd ta braterska i serdeczna więź, jaka nas łączyła.

W tej pracy duszpasterskiej pomagali mi przez pewien czas tutejsi Księża prefekci, Ks. Józef Dziąg i Ks. Jan Fatek oraz gdy na krótki czas pojawił się w Mińsku Ks. Henryk Józef Brodala, b. kapelan WP w r. 1939.

Jako kapelan Szpitala Powiatowego otaczałem również opieką duszpasterską naszych rannych żołnierzy z roku 1939, których jako jeńców przywieziono do szpitala na leczenie. Tak więc służba duszpasterska poszerzała się i obejmowała wszystkich członków AK. Mając przy tym codzienny kontakt z lekarzami i służbą zdrowia oraz z Siostrami Zakonnymi zatrudnionymi w szpitalu, mogłem z pełnym zaufaniem kierować ich do ukrywających się rannych i potrzebujących opieki lekarskiej żołnierzy z Armii Krajowej.

Po powrocie z wygnania w marcu 1945 r. pełniłem przez półtora roku obowiązki proboszcza w parafii św. Michała w Gnieźnie. Następnie z dniem 1 października 1946r. Władza Duchowna powierzyła mi zorganizowanie nowo powstającej parafii pod wezwaniem św. Apostołów Piotra i Pawła przy Placu Wolności w Bydgoszczy, w której pracowałem jako jej pierwszy proboszcz do 30 czerwca 1982 roku.

Łącznie z urzędem proboszcza parafii pełniłem również obowiązki prefekta w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych w Bydgoszczy w czasie od 1.X.1947r. do 31 sierpnia 1960 r. z kilkuletnią przerwą w międzyczasie, gdy religię usunięto ze szkoły na kilka lat. Równocześnie sprawowałem urząd Dziekana w dekanacie Bydgoszcz I oraz od roku 1947 urząd sędziego w Trybunale Metropolitalnym w Gnieźnie. Stopień naukowy doktora teologii uzyskałem w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie w maju 1956 roku. Nominację na Szambelana Papieskiego otrzymałem z rąk Papieża Jana XXIII w roku 1962.

Z dniem 1 lipca 1982 r. przeszedłem w zasłużony stan spoczynku i zamieszkałem przy ulicy dawniej Gen. K. Świerczewskiego 26 - obecnie ulica Świętej Trójcy 26 w Bydgoszczy - kod. 85-224 - telefon 22-67-37.

Pochodzę z rodziny wielodzietnej, siedmiorga rodzeństwa. Jedność rodzinna bardzo serdecznie związana i sobie oddana, oparta na zasadzie miłości Boga i bliźniego, gdzie praktyki życia religijnego były sumiennie przestrzegane, a miłość Ojczyzny stawiana jako wzór życia chrześcijańskiego.

Ojciec, emerytowany urzędnik państwowy, utrzymywał stały kontakt korespondencyjny z nami, swoimi dziećmi. Matka w miarę możliwości służyła pomocą chorym i biednym rodzinom, których ojcowie, jedyni żywicieli byli albo w więzieniu, albo musieli się ukrywać lub też zginęli w akcji zbrojnej jako żołnierze Armii Krajowej. Za tę godną pochwały pracę i poświęcenie okupant skazał Matkę na jeden rok pozbawienia wolności, który szczęśliwie przeżyła w więzieniu we Wronkach. Mojego zaś starszego brata Leona Niemcy rozstrzelali 7 listopada 1939 roku w Wągrowcu za posiadanie broni.

Mój młodszy brat, Tadeusz Wiśniewski, porucznik W.P. działał również w tym czasie w AK w Mińsku Mazowieckim, zajmując różne stanowiska w szeregach Armii Krajowej w Obwodzie "Mewa" i "Kamień" pod pseudonimem "Konrad". Był dowódcą oddziału dywersyjnego na okręg Mińsk Mazowiecki i w akcji zbrojnej uwolnił 30 rodaków zgromadzonych z całego powiatu w Arbeitsamcie, w celu wywiezienia ich na roboty do Niemiec. Prowadził różne akcje zbrojne i dywersyjne, jak wysadzanie pociągów, zdążających z amunicją dla Wehrmachtu na wschód, albo zbrojna akcja uwolnienia akowców z więzienia, lub udany napad na szefa miejscowego gestapo oraz wykonany wyrok śmierci na kierowniku miejscowego Arbeitsamtu i wiele innych. Jego historia z tego okresu zamkniętego w latach 1940 - 1948 jest bardzo ciekawa i pouczająca, lecz zbyt długa, żeby ją wyczerpująco przedstawić. W roku 1948 na skutek zagrażającego mu niebezpieczeństwa ze strony NKWD i UB, którzy mieli nakaz aresztowania go, potajemnie przy pomocy kolegów opuścił kraj i przez Szwecję, Amerykę udał się do Kanady, gdzie w roku 1985 zmarł.

Ponieważ pragnieniem jego było spocząć na polskiej ziemi, bratowa, czyniąc zaświadczenie jego życzeniom, przywoziła urnę z prochami męża do Bydgoszczy, gdzie spoczywa w rodzinnym grobowcu, obok rodziców, na cmentarzu przy ul. Artyleryjskiej.

Mój najmłodszy brat Marian Wiśniewski, lekarz w Inowrocławiu, ukończył w ramach Armii Krajowej podchorążówkę w Mińsku Mazowieckim. Brał udział w r. 1942 w wysadzeniu pociągu pod Mrozami pow. Mińsk Mazowiecki oraz w ostrzeliwaniu pociągu z amunicją na stacji w Mińsku Mazowieckim w 1943 roku. Jako student medycyny na tajnym Uniwersytecie Warszawskim mieszkał w szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie. Tu prowadził punkt kontaktowy. Materiały konspiracyjne dostarczała członek AK pseudonim "Stasia", a odbierał je ppor. zawodowy WP, oficer Armii Krajowej pod. pseud. "Sokół". Brat należał jeszcze do Zbowidu jako członek Ruchu Oporu AK. Zaliczono mu czas działalności w Armii Krajowej 4 lata i 4 miesiące. Jego pseudonim "Ryszard".

Bydgoszcz, dnia 3 czerwca 1991 r.

*dr. Stanisław Wiśniewski*

Ks. dr Stanisław Wiśniewski  
ul. Św. Trójcy 26/2a  
85-224 Bydgoszcz

*Strzyżewski 17 czerwca 1991 r. Bv.*

95  
39

3/1/4

**Prawda więsią i mocą jedności narodu.**

*1 Potwierdzenie Armii Krajowej*

Mija 52 rocznica wybuchu II wojny światowej, która na kilka lat wymanowała Polskę z mapy świata i oszarną nocą okupacji hitlerowskiej okryła kraj cały. A chociaż wojna ta przyniosła napastnikom błyskawiczne zwycięstwo, nie zakończyła się jednak dla narodu polskiego. Zwycięstwi nie złoczyli broni. Walka z okupantem trwała nadal na terenie całej okupowanej Polski i na wszystkich frontach świata pod dowództwem sztabu generalnego, działającego przy polskim rządzie z siedzibą w Londynie.

W kraju była to walka podziemna, podjazdowa, partyzancka, nie mniej bezwzględna, krwawa i ofiarna. Walka ta przybierała różne formy i obejmowała różne dziedziny życia okupowanego narodu. Wśród nich rolę dominującą, która bezpośrednio zmierzała do osłabienia i niszczenia potencjału militarnego wroga, odegrała walka sił zbrojnych organizacji wojskowych, skupiających kwiat młodzieży w szeregach Armii Krajowej i innych pod dowództwem oficerów polskich.

Nie mniej ważną rolę spełniła w tym czasie walka o charakterze gospodarczym, której zadaniem było niszczenie sprzętu gospodarczego wroga i środków transportu dla Wehrmachtu i Rzeszy, słowem sabotaż gospodarczy.

Również eksterminacyjna polityka hitlerowska spotkała się ze zdecydowanym przeciwdziałaniem narodu polskiego na polu tajnego nauczania, oświaty i kultury w zakresie tajnych wydawnictw i prasy łącznie z kolportowaniem gazetek i biuletynów informacyjnych, które błyskawicznie rozchodziły się po kraju. A chociaż nie zawsze mogły trafnie ocenić sytuację w kraju i na frontach, to jednak sam fakt pojawienia się gazetki tajnej wymownie świadczył o tym, że naród żyje i walczy, że pracuje, myśli i czuwa wbrew temu, co podają szmatławce i szaszkański ulicznicy, jak je nazywano. Podnosząc ducha, ostrzegały i sobilizowały ludność, budząc nadzieję rychłego wyzwolenia.

Głównym i zasadniczym zadaniem Armii Krajowej była walka zbrojna z okupantem, wszelka akcja dywersyjno-sabotażowa o charakterze militarnym. Była to organizacja wojskowa na zasadzie ściślejszej konspiracji, legitymująca swoich członków nie na podstawie nazwisk, lecz pseudonimów. Podlegała naczelnemu dowództwu Wojska Polskiego, działającemu poza granicami kraju.

W tej walce ginęli ludzie z bronią w ręku. Poległych w akcji zbrojnej nie zabierano, lecz grzebano na polu walki. Dla wrogów poległy skowiec był tylko anonimem. Kładąc bowiem broń przy sobie, nie mógł posiadać żadnego dokumentu, żadnego dowodu tożsamości, żadnej fotografii, aby okupant nie mógł tak łatwo zidentyfikować zmarłego, stwierdzić przynależność jego do organizacji i nie szukrawego odwetu na jego rodzinie.

po kilku zwykłych dniach ekshumowano zwłoki i w przygotowanej trumnie przewożono na cmentarz parafialny. Wszystko to odbywało się w tajemnicy, pod osłoną nocy. Następnie w oznaczonym dniu, po godzinie policyjnej, gdy wszelki ruch w mieście zamarł, udałem się jako kapelan AK w towarzystwie dwóch uzbrojonych skowców na cmentarz, w celu dokonania obrzędu katolickiego pogrzebu.

Zadaniem towarzyszącej mi w drodze na cmentarz straży przybocznej była ochrona mojej osoby. Taki bowiem był rozkaz przełożonych AK, która w tym czasie mego urzędowania brała całkowitą odpowiedzialność za moje bezpieczeństwo. To też chłopcy dumni ze swojej odpowiedzialnej roli chętnie mi towarzyszyli.

Na cmentarzu była specjalnie wydzielona kwatery dla poległych na wojnie żołnierzy. Przy nikłym płomyku górskiej latarni spoczywała na drążkach nad świeżo wykopaną mogiłą ledwie dostrzegalna prosta trumna żołnierska. Odbijała dziwnie na tle czerni nieba i całego otoczenia. Grono uzbrojonych chłopców spod znaku AK w liczbie 40 otoczyło trumnę.

Nieswykły to był pogrzeb. Jakże odbiegający w swej formie od zwykłych tego rodzaju praktyk pogrzebowych. Nie było tam kwiatów ani wieńców. Nie było

1/1/5

śpiewa. Nie było też płaczu i zawołania żałobnego, bo też nie było nikogo z najbliższej rodziny. Był to prawdziwie wojenny, przyfrontowy pogrzeb bez udziału rodziny i osób cywilnych. Cały bowiem orszak żałobny stanowiło grono kologów i towarzyszków broni w liczbie około 40 uzbrojonych akowców. Oni byli świadkami jego śmierci, oni też odprowadzili go na miejsce wiecznego spoczynku i oddali mu honory wojskowe, przyjmując postawę na baczność, gdy trumnę spuszczano do grobu.

Nie śpiewano, zachowując jak najdalej idącą czujność i ostróżność. A słowem szeptem wypowiedzianej w półmroku czasu świergot nieśmiały sbudzonego nagle ze snu ptaka. Psalmu zaś pogrzebowego śpiew zastępował szum pochylonej nad mogiłą wierzby płaczącej, która kołysząc się miarowo na wietrze, wyśpiewała jakoby swój hymn pochwalny zmarłemu, który bardziej niż siebie ukochał naród, Ojczyznę i wiarę Ojców.

Słowa modlitwy wciśniętym głosem, ale z wielkim przejęciem przez wszystkich wypowiedziane, jakże głębokiego nabierały znaczenia. "Módl się za nami teraz i w godzinie śmierci..." W tych słowach wśród ciszy nocnej wyszeptanych, wypowiedziała się cała dusza chrześcijańska tych młodych ludzi, ich wiara w sprawiedliwość Bożą, ich hart ducha i gotowość do walki za słuszną sprawą. Boż też śmierć ta, która jak każda, nabierając życie, zostawia żal i smutek, stała się łącznikiem jednoczącym wszystkich i zapalającym do czynów wielkich, heroicznych, do walki przeciw przemocy aż do zwycięstwa.

Ostatnie słowa modlitwy: "Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie" zakończyły liturgiczny obrzęd pogrzebowy. A rzucona na trumnę garść ziemi była już tylko symbolem naszego pożegnania.

Po skończonej modlitwie i słowach pożegnania, widząc wzruszenie na twarzach tych młodych i na wszystko zdecydowanych żołnierzy, sam doznałem tego dziwnego uczucia i jak przez mgłę widziałem tylko kontury tych, co łopatami zasypywali młodego, bo za chwilę 18-letniego kolegę swego a mojego ucznia, który nie dalej jak przed miesiącem skończył w tajnym nauczaniu egzamin dojrzałości z wyróżnieniem. A latarni padającego światła wydłużone cienie ich kładły się na trumnę, jak gdyby zatrzymał ją miały.

Trudno opisać słowami wrażenie, jakie towarzyszyło temu niezwykleму wydarzeniu. Było to przeżycie jedyne w swoim rodzaju i nie zapomniane. Ta ciemna noc, ta cisza cmentarna po dniu pełnym walki i zmagań życiowych oraz świadomość straszniejszej jeszcze nocy okupacyjnej, jaka zalegała nad nami i ta oto garstka uzbrojonych chłopców na tym małym skrawku ziemi wśród grobów, to jakby skrawek wolnej ojczyzny, wywalczony śmiercią tych spoczywających w grobach żołnierzy, to śmiało i dumnie wyzwanie pod adresem hitlerowskiego okupanta.

Nie ulegli się furii teutońskiej. Odważnie stawili się na cmentarzu i z fantazją żołnierską wracali wśród nocy jako regularny, uzbrojony pluton wojskowy, by zdać w położonym na peryferiach miasta magazynie broń i odebrać dowody osobiste. Był to rok 1943 i noc letnia w Mińsku Mazowieckim, dokąd w grudniu 1939 roku zostałem ze żoną wysiedlony przez okupanta.

Opisując ten drobny wycinek naszej historii okupacyjnej i podnosząc znaczenie jego dla narodu w okresie głębokich, historycznych przemian w kraju, przyszedł trzeba, że zdrowy duch dobrze pojętego patriotyzmu, zdolny do największych poświęceń i ofiar był szczerze wyakcentowany w całym postępowaniu ówczesnej młodzieży. A przecież niemożliwe warunki życia i pracy były bez porównania trudniejsze, niż w zwykłych normalnych czasach.

Obok przymusowej pracy zawodowej młodzież uczyła się w tajnych kompletach, zdawała egzaminy, kolportowała tajne gazetki. A poza tym będąc szeregowa w szeregach Armii Krajowej, poddać się musiała rygorom par excellence wojskowym. Wszystko to wiązało się z wielkim niebezpieczeństwem osobistym i całej rodziny. A wiadomo, gestapo śledziło każdy nierozważny krok, czy lekkomyślnie wypowiedziane słowo.



1/1/6

-3-

Te też świadomość i poczucie odpowiedzialności na siebie i innych stawiły przed młodzieżą wymagania wymagania daleko przekraczające normy zwykłe w tym wieku przed nią stawiane.. Nie dziwnego, że morale ówczesnej młodzieży stało na dość wysokim poziomie i w pełni zasługuje na uznanie i podziw. Albowiem dobrowolnie złożone zobowiązanie zaprzysiężonego chłopca i dziewczyny daleko też wnikało w osobiste życie tych młodych ludzi. Nie mogła na przykład młodzież szukać znajomości, czy przyjacieli z osobami podejrzanej kondycji i w kręgu takich osób się obracać. Nie mogła też pod groźbą daleko idących konsekwencji oddawać się hulawczym i pijackim zabawom. Trzeźwość stała się zasadą sine qua non pracy konspiracyjnej. Nie przestrzeganie tych zobowiązań traktowano jako wykroczenie wobec organizacji i karano upomnieniem, zawieszaniem w czynnościach organizacyjnych, lub ostatecznie wydalaniem z szeregów organizacji, co było równoznaczne z sepczniciem młodego oszłowika na marginesie życia społecznego i narodowego.

Tak ujęte życie hartowało ducha młodzieży i czyniło z niej ludzi nad wiek dojrzałych. Młodzież ówczesna w zupełności odpowiadała wymogom swoich czasów i godnie spełniła swoje zadanie. Tak przygotowana do życia i walki młodzież stanowiła niemałą siłę odwetową, z którą musiał się liczyć okupant. To też w wielkiej mierze wpływało na zmianę w postępowaniu okupanta wobec ludności polskiej.

Oto fragmentarycznie tylko poruszone wycinki ofiarnej pracy dla Ojczyzny z terenu jednego tylko miasta i okolicy. Lecz podany przykład to najpiękniejszy dar miłości, złożony na ołtarzu Ojczyzny, dar życia młodego. Ten olbrzymi wkład społeczeństwa polskiego w dzieje ogólnonarodowej walki z okupantem hitlerowskim w ramach całego kraju wszedł na trwałe do historii naszego narodu.

Lecz ta piękna karta historii zrywu i ofiarnej miłości Ojczyzny młodzieży polskiej, dziś już ludzi starszych, czeka wciąż jeszcze na pełne i rzetelne opracowanie i usatysfakcjonowanie.

Ściechby ten ogromny kapitał zdrowego patriotyzmu, jaki kryje się w tych ludziach, którzy swoje cierpienia za Polskę uważają jako rzecz zwyczajną i naturalną i nie obnoszą się ze swoimi zasługami, nie poszedł w zapomnienie i stał się źródłem natchnienia i zachętą do sumiennej, odpowiedzialnej i uczciwej pracy dla Ojczyzny i jej przyszłych pokoleń w chwili, gdy jentodny na drodze do demokracji, w wolnej i suwerennej Polsce.

Chrońmy te wartości od splotenia, wypaczenia i zapomnienia.

Ms. dr Stanisław Wiśniewski  
Kapelan Armii Krajowej w Bydgoszczy

otrzymatam we wrześniu 1991 r. *Wj*

(Stanisław Górcziński)

1./2. Dokumenty dotyczące osoby  
relatora: ks. Wiśniewski Stanisław

1. Oświadczenie śniadka - Stempniowiec  
Jadwigi z 1.06.1983r. o konspiracyjnej  
działalności ks. Stanisława Wiśniewskiego,  
mpis, kserokopia k. 1 s. 1-2
2. Zaświadczenie nr 705871 (odpis) ZBoWiD  
w sprawie uprawnień kombatanckich,  
dot. taj. menażeria, kserokop. k. 1 s. 3
3. Leg. nr 0836254 ZBoWiD,  
kserokop. omyp. (duplikatu) k. 2 s. 4-5
4. str. 1 i 2 leg. AK, kserokop. k. 1 s. 6

Stempniewicz Jadwiga  
ps. "Ewa - Teresa"  
ul. Mielżyńskiego 19 m. II

Poznań

I. VI. 1983

61-725 Poznań

## OSWIADCZENIE SWIADKA

Ja, jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia formację wojskową od -- do): **lipca 1940 r. do sierpnia 1944r. tj. do czasu wyzwolenia Mińska - Maz. przez Armię Radziecką - żołnierz Komendy Głównej Armii Krajowej, Oddział II w Warszawie** świadomy(a) o powyższych faktach, legitymujący(a) się: dowodem osobistym seria i numer **M E 8809045** nych niżej przeze mnie faktów, legitymujący(a) się: dowodem osobistym seria i numer **M E 8809045** wydanym dnia **24 stycznia 68** przez **KIMO - Poznań**

oświadczam:

Imię i nazwisko: **Ks. Wiśniewski Stanisław** (córka) **Jana**  
Data i miejsce urodzenia: **27 grudnia 1907 roku w Kruszwicy**  
jest mi znany(a) osobiście jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową oraz okoliczności, w których świadek zetknął się z udzielającym(cy) oświadczenie i czasokres od -- do): **Od października 1941- do sierpnia 44r. Z rozkazu Komendy Głównej AK Oddział II objeżdżam stanowiska tłumacza i sekretarki w komisariacie pol kryminalnej i gestap w Mińska Maz. Dokumenty na nazwisko Chwacka otrzymałam z Komendy Głównej AK - bowiem gestapo z Gdańska poszukiwało mnie - miałam wyrok śmierci. Natychmiast nawiązałam kontakt z Ks. dr. Wiśniewskim, który w tym czasie pełnił funkcje Kapelana AK, na obwód Mińsk ps. Kamień. Mieszkał i pracował w szpitalu powiatowym w Mińsku-Maz. <sup>prymita</sup> Wyżej wymieniony(a) posiadał(a) pseudonim **"Folijaki"** i działalność w okresie funkcje -- brał(a) udział (w tej części opisuje się: 1. bezpośredniego udziału w walkach wolnościowych, pełnioną funkcję, stopień wojskowy, w jakich był(a) oddziałach, grupach, placówkach, pod jakim dowództwem, kierownictwem, udział w akcjach bojowych i innych, w jakich miejscowościach, nazwa obozu itp. wszelkie zadania i czasokres od -- do): **Przy pomocy Ks. Wiśniewskiego udało się uratować ludzi zagrożonych, poszukiwanych za pracę w Ruchu Oporu bez względu na ich przynależność do AK- BCH-AL-OL, czy też pochodzenia żydowskiego. Brał czynny udział w odbiciu więźniów przez Oddział dywersyjny AK z szpitala powiatowego. Przewody telefoniczne zostały zerwane, strażnicy ( granatowa policja ) rozbrojona, związana - więźniowie wywiezieni. W akcji wysadzenia pociągu z ciężką bronią i amunicją który podążał na wschód, poległ młody żołnierz AK, którego Ks. dr. Wiśniewski w asyście uzbrojonego Oddziału AK. pochował w nec na cmentarzu w Mińsku-Maz. Opiekował się i udzielał pomocy wysiedlonym z Pomorza i Poznańskiego. Nazywane Go proboszczem wysiedlonych.****

Jeżeli świadek jest członkiem ZBoWiD, powinien wpisać numer legitymacji członkowskiej nr. **7583** wydanej przez Zarząd Okręgowy w **Poznaniu**  
Numer zaświadczenia wydanego przez Zarząd Wojewódzki w Poznaniu

Własnoręczną podpisanie stwierdziła się:

Pracownik powoływanych przez  
świadczam własnoręcznym podpisem

Przez **PREZES**

**Edmund Rudnicki**

(pełniąc i podpisując odpowiedzialność z tytułu  
lub Zarządu ZBoWiD)

*Stempniewicz Jadwiga*

Rozkazem Dowódcy Armii Krajowej  
Nr. 871/I z dnia 23.IX.1944r została  
awansowana do stopnia **porucznika**

12/13

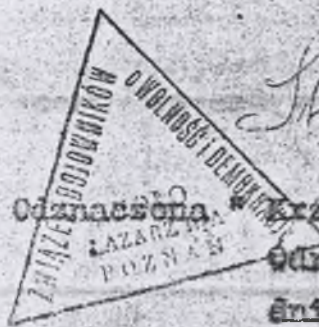
Ks. dr. Wiśniewski duże czasu poświęcał "tajnemu nauczaniu", wychowywał młodzież i przygetowywał do trudnych zadań i obowiązków wobec Ojczyzny. Kompletu tajnego nauczania w tym czasie, to nie tylko program liceum ogólnokształcącego ale kuźnia wielkiej miłości Ojczyzny, charakterów, poświęcenia bez reszty i odpowiedzialności za losy Kraju. Wychowankowie Ks. Wiśniewskiego brali udział w akcje z bronią w rękę. Dziewcząt były czynne w kolportażu i łączności. Nad bezpieczeństwem nauczycieli i młodzieży, czuwał Ks. Wiśniewski. W policji kryminalnej i gestapo w Mińsku-Maz. pracowało dwóch zdrajców którzy specjalnie tropili Księża, Nauczycieli i kompletu tajnego nauczania. Był to Kazimierz Sowiński pochodzący z Żyrardowa i Wilhelm Wajszwilli z kresów który nie znał języka niemieckiego. Obydwaj byli volksdeutscheami i gorliwie wypełniali zadania. O każdym wyniku ich obserwacji i skrózonym meldunku, natychmiast donosił Ks. Wiśniewskiemu, który zawiadamiał odpowiednie grupy o niebezpieczeństwie.

Ks. dr. Wiśniewski miał też stały kontakt z "Szarymi Szeregami"

W moim mieszkaniu w Mińsku-Maz. przy ul. Błonie 14. odbywały się spotkania z "Sliwą" Benedyktem Pereżyńskim, Harcmistrzem-współtwórcą "Szarych Szeregów".

W Święta Narodowe braliśmy udział w uroczystych Mszach św. w kapli szpitala powiatowego w czasie których nasz Kapelan Ks. Wiśniewski wygłaszał pięknne patriotyczne kazania, za co mógł płacić życiem. Był dla nas żołnierz AK podpora i esteją. Jemu też osobiście wielk zawdzięczam w tak niebezpiecznej i odpowiedzialnej służbie- zawsze służył nam mądra radą i pomocą.

Wiem też, że udzielał pomocy rannym żołnierzom Ludowego Wojska Polskiego i żołnierzom Radzieckim których przywiezono z szturmu na Pragę do szpitala powiatowego.



*Stem pamiątek*  
*ul. Łopiewska*

Krzyżem Kawalerskim Orderu  
Odznaczenia Polski leg. nr. 437-71  
dnia 28. kwietnia 1977r.  
Orderem Wojskowym "Virtuti Militari"  
kl. V. - Rozkaz Dowódcy Armii  
Krajowej Nr. 34/BP z dnia 16.I. 1977r.

**ZWIĄZEK BOJOWNIKÓW O WOLNOŚĆ  
I DEMOKRACJĘ  
ZARZĄD WOJEWÓDZKI  
W BYDGOSZCZY**

1/2/3

**Z A S W I A D C Z E N I E Nr 705871**

Zarząd Wojewódski Związku Bojowników o Wolność i Demokrację stwierdza,  
że Obywatel /ka/ **Stanisław WISNIEWSKI**  
syn /córka/ **Jana** urodzony /a/

**27 grudnia 1907 r.** w **Kruszwica**

zamieszkały /a/ w Bydgoszcz ul. Gen. Świeroszewskiego 26/2a

- odpowiada warunkom uprawniającym do członkostwa ZBoWiD.

Zaświadczenie jest dokumentem stwierdzającym prawo do korzystania ze świadczeń określonych w Ustawie z dnia 26 maja 1982 r. "o szeregach uprawnień kombatanatów".

Jednocześnie stwierdza się, że w rozumieniu przepisów tej Ustawy do okresu zatrudnienia wymienionemu /nej/ zalicza się następujące okresy działalności kombatanckiej oraz okresy uwięzienia w hitlerowskich obozach koncentracyjnych:

tajnego nauczania od lutego 1940 do lipca 1944 r.

łącznie 4 lata 6 m-cy

Pieczętka podłużna:

Urzędujący Członek Prezydium  
Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD

podpis nieczytelny  
/-/ mgr Stefan Tomaszewski

podpis Sekretarza Zarządu  
Wojewódzkiego ZBoWiD  
i pieczętka służbowa

Pieczętka podłużna:

V-ce PREZES  
Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD

podpis nieczytelny  
/-/ Zdzisław Bodeński

podpis Prezesa Zarządu  
Wojewódzkiego ZBoWiD  
~~XXXXXXXXXX~~ i pieczętka służbowa

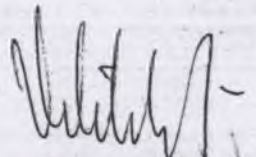
pieczęć okrągła:

Związek Bojowników o Wolność i Demokrację  
Zarząd Wojewódski w Bydgoszcy

Bydgoszcz, dnia 26 stycznia 1983 roku

Światowy Związek  
Żołnierzy Armii Krajowej  
KREG BYDGOSZCZ

Zu wydruku odpisu



1/2/4

**Duplikat**  
**ZWIĄZEK BOJOWNIKÓW**  
**O WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ**

ZARZĄD WOJEWÓDZKI

w - *Bydgoszczy*

LEGITYMACJA NR

**0836254**



Uprawnia do  
przebiegów  
PKP PKB  
100-50 %  
Zniżki

1939



podpis posiadacza legitymacji

*Wisniewski*

Nazwisko

*Stanisław*

Imiona

*Jan Juliana*

Imiona rodziców

*27.12.1907 Krusznice*

Data i miejsce urodzenia

jest

**KOMBATANTEM**

uprawnionym do świadczeń  
określonych ustawą z 26 maja 1982 r.

o szczególnych uprawnieniach  
kombatantów

(Dz. Ust. Nr 16, poz. 122)

**ZWIĄZEK KOMBATANTÓW**  
**RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**  
**Weteranów i Byłych Walki Politycznej**

**Zarząd Wojewódzki**

*1992.01.20*

data wystawienia

*[Signature]*

podpis

*Potwierdza sam zgodność oryginału*  
*[Signature]*  
**Świętokrzyski Związek Weteranów i Byłych Walki Politycznej**  
**OKRĘG BYDGOSZCZY**  
**WARSZAWA 11E**  
**Koło Środowiskowe**  
**w Bydgoszczy**

**RODZAJE I OKRESY  
DZIAŁALNOŚCI KOMBATANCKIEJ**

Okresy		wyszczególnienie
od	do	
-02	-07	
1940	1944	Tajne nauczanie
-10	-08	
1941	1942	Armia Krajowa
łącznie lat	4	miesiące 6

**RODZAJE I OKRESY  
DZIAŁALNOŚCI KOMBATANCKIEJ  
(Uzupełnienia)**

Okresy		wyszczególnienie
od	do	
łącznie lat		miesiące

3/2/5



*[Signature]*  
.....  
podpis

m.p.  
1945  
.....  
podpis

*Fundacja Pomocy  
Żołnierzom Armii Krajowej  
w Bydgoszczy*

Swiatowy Związek  
Żołnierzy Armii Krajowej  
OKRES 1945-1945  
WARSZAWA  
Kolo Środowiska  
w Bydgoszczy

*[Signature]*

1/2/61

str. 1 Nr legitymacji 343

Stanisław Wsienicki

imię i nazwisko

Jan i Julia

imiona rodziców

22. XII. 1907

data urodzenia

Wyszki

miejsce urodzenia

Bydgoszcz

miejsce wystawienia legitymacji

19. czerwca 1992

data wystawienia legitymacji

143

str. 2 "Antoni Polinski"

pseudonimy Okręg Warszawski

~~Wojciech Mazowiecki~~

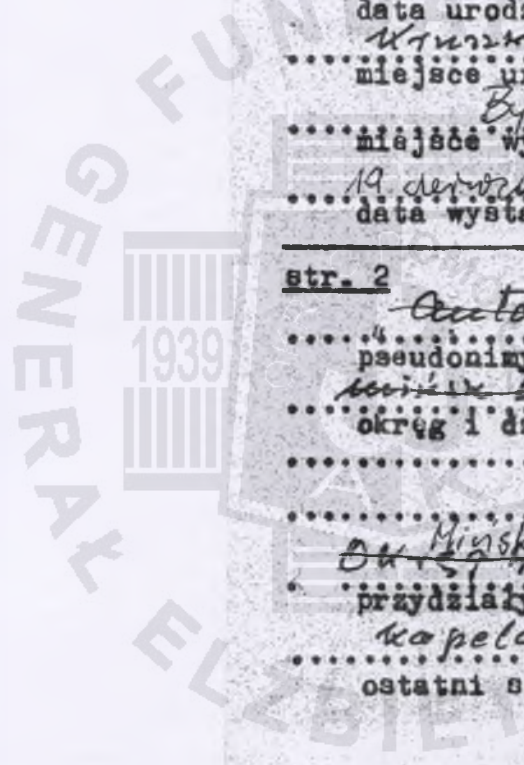
okręg i działania

~~Ok Minsk Mazowiecki~~

przydziały

kapelaan

ostatni stopień w AK





1/3. Inne materiały dokumentacyjne  
- Wiśniewski Stanisław:

1. „Deklaracja - zgłoszenie uczestnictwa w  
star. Lot. AK z 8. 11. 1990, kserokop. oryg. k. 1 s. 1-2
2. „Oświadczenie” z 15. 06. 1992, kserokop.  
oryg. k. 1 s. 3



DEKLARACJA

Zgłaszam uczestnictwo w Stowarzyszeniu Żołnierzy Armii Krajowej i zobowiązuję się do przestrzegania Statutu Stowarzyszenia.

data 8. XI. 1990. Staccistor Wyszewski Xc Gabcza

adres ul. J. Trojcy 26 / imię i nazwisko / /podpis/

85-224 Bydgoszcz

telefon 22-67-32

ARKUSZ EWIDENCYJNY

1. Nazwisko i imię Wisniewski Stanisław

/ literami drukowanymi /

2. Dla mężatek nazwisko panięskie

3. Data i miejsce urodzenia 27. IV. 1907 Krynitzka

4. Imiona rodziców Jan - Zuzanna

5. Pseudonimy "Poliński", "Polisiski"

6. Data wstąpienia do :

a. SZP

b. ZWZ-AK od lutego 1940r. - 1945r.

c. Organizacje sepolone, podporządkowane, współdziałające

7. Przydział organizacyjny Kopolanek i Kowal -

Masowskie Wólka

/ np. okręg, inspektorat, obwód, rejon, placówka, oddział, pluton, kompania, batalion, pułk, brygada, dywizja lub inny rodzaj działalności /

8. Odznaczenia uzyskane w k...

/ nr loc. i data wytworzenia, przez kogo nadane /

9. Inne odznaczenia .....

/ nr leg. i data wystawienia, przez kogo nadane /

10. Przebieg służby /czasokres, nazwa, funkcja/:

- a. do 1939r. ....
- b. SZP, WZ-AK .....
- c. P.S.Z. na Zachodzie .....

11. Karta Kombatantska /nr, data wystawienia, przez kogo wydana/

*Legit 363033 - 8.06.1983 - Związek Bojowników o Wolność i Demokrację*

12. Represjonowany / rodzaj /:

- a. 3.IX.1939r. - 15.I. 1945r. *od 6.XI.1939, zyskielarczy ze Żurka do Mińska Masożyckiego w B.G.*
- b. Po 15.I.1945r. *członek Wydziału do przebiegu wojny walczył w szeregach Bezpieczeństwa*

Wiarogodność powyższych danych potwierdzam podpisem

*ks. Głuchowski*

KOMISJA WERYFIKACYJNA .....

/ Koła, Środowiska /

P twierdza się dane z niniejszej deklaracji i posiadanie do uzyskania uprawnień członkowskich Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej

/ miejscowość, data /

- Nazwisko i imię 1. ....
- pseudonim 2. ....
- 3. ....

Przyjęty w poczet członków zwyczajnych Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej .....

/ nr ewidencyjny, miejscowość, data /

ZAPZAD OKREGU

- Nazwisko i imię 1. *[Signature]*
- pseudonim 2. *[Signature]*
- 3. *[Signature]*

O S W I A D C Z E N I E

- 1. Nazwisko i imię *Stanisław Wisniewski*
- 2. Dla mężatek nazwisko panieńskie */*
- 3. Data i miejsce urodzenia *27 grudnia 1907 Kreszowica*
- 4. Imiona rodziców *Jan i Julia*
- 5. Pseudonimy *Antoni*
- 6. Przynależność do partii politycznych /od kiedy do kiedy /  
*nie należałem i nie należałem*
- 7. Pracowałem w aparacie ścisłego / MO, UB, prokuratura, infor-  
macja wojskowa, ORMO / od - do *nie dotyczy*  
*gestii kreszowice*
- 8. Byłem członkiem ZBOWID-u / od kiedy do kiedy /  
*1243 Kreszowice Kreszowice ul. 0836254*  
*bez przynależności do ZBOWID.*  
Jakie pełniłem funkcje i w jakich jednostkach organizacyjnych  
od - do *Kapłan*
- 9. Złożyłem oświadczenie o wystąpieniu ze ZBOWID-u i skreśleniu  
mnie z listy członków w dniu *nie należałem*

Wiarygodność powyższych danych potwierdzam własnoręcznym podpisem.

Bydgoszcz, dnia *18 czerwca 1992* *K. Staw. Wisniewski*

1. Materiały uzupełniające relację -  
- ks. Stanisław Wiśniewski:

1. Nekrologi - Głusztrowany Kurier Polski,  
26.11.1997, kserokop. omyle. k. 1 s. 1
2. Wydawnictwo (broшуra) Fundacji Słomiany  
Pomorskiego Obr. Armii Krajowej im.  
płk. Jana Półuckiego, 3 kapitan, i  
Słomian..., Bydgoszcz, 24.11.1998,  
omyle. k. 8 s. 2-16



W Uroczystość Chrystusa Króla – dnia 23 listopada 1997 roku powołał Bóg do wieczności sp.

# ks. Prałata dra Stanisława Wiśniewskiego

w 90. roku życia, w 66. roku kapłaństwa, Proboszcza parafii św. Apostołów Piotra i Pawła w Bydgoszczy w latach 1946 – 1983, wieloletniego Dziekana Dekanatu Bydgoszcz II, Kapelana Armii Krajowej.

Msza św. zostanie odprawiona w kościele Św. Trojcy, gdzie przeżył ostatnie lata – w środę, 26 listopada 1997 roku o godz. 18.00.

Msza św. pogrzebowa zaś odprawiona zostanie w kościele św. Apostołów Piotra i Pawła przy placu Wolności w czwartek, 27 listopada 1997 roku, o godz. 14.30. Po mszy św. o godz. 16.00 pogrzeb na cmentarzu Nowofarnym przy ul. Artyleryjskiej.

**KSIĘŻA DEKANATÓW  
BYDGOSZCZ II i BYDGOSZCZ III**

(4913)

głębokim smutkiem i żalem zawiadamiamy, że w dniu 23 listopada 1997 roku zmarł w 66. roku kapłaństwa nasz najkochańszy brat, wujek, szwagier i kuzyn sp.

# ks. Prałat dr Stanisław Wiśniewski

Był proboszcz parafii św. Piotra i Pawła w Bydgoszczy i dziekan Dekanatu II w Bydgoszczy, kapelan Armii Krajowej.

Oznaczony odznaczeniami akowskimi oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski za całokształt działalności konspiracyjnej w szeregach Armii Krajowej i tajnego nauczania.

Msze św. odprawione będą w środę, 26 listopada 1997 roku, o godz. 18.00 w kościele Św. Trojcy, w czwartek, 27 listopada 1997 roku, o godz. 14.30, msza św. pogrzebowa w kościele św. Piotra i Pawła przy pl. Wolności, po czym o godz. 16.00 nastąpi złożenie zwłok do grobowca na cmentarzu Nowofarnym przy ul. Artyleryjskiej.

**BRAT Z RODZINA**

(4913)

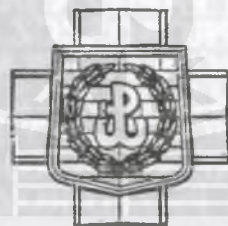
FUNDACJA  
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej  
ul.W.Garbary 2,tel.65-22-186  
87-100 TORUŃ

204 11/12

131

# I kaptan i żołnierz

*Rzecz o Księdzu Prałacie  
Doktorze Stanisławie Wiśniewskim*



Fundacja Żołnierzy  
Pomorskiego Okręgu Armii Krajowej  
im. Płk. Jana Pałubickiego

Środowisko Warszawskie ŚZŻAK  
Bydgoszcz, 27 grudnia 1998



Projekt graficzny tablicy pamiątkowej

w kościele św. Piotra i Pawła

Ksiądz Stanisław Wiśniewski pochodził z Kruszwicy. Urodził się w tym nadgopolińskim mieście 27 grudnia 1907 roku. Rodzicami byli Jan, urzędnik państwowy, i Julianna z Witczaków. Stanisław miał sześcioro rodzeństwa.

Naukę w niemieckiej szkole powszechnej rozpoczął w Kruszwicy, a już po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, w 1920 r. stał się uczniem Państwowego Gimnazjum Humanistycznego w Szamotułach. Świadectwo dojrzałości uzyskał w Państwowym Gimnazjum Klasycznym w Rogoźnie Wlkp. Był rok 1927. Wkrótce młody Staś Wiśniewski podjął decyzję o dalszym wyborze drogi: zyciowej. Wstąpił do Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Gnieźnie. Naukę kontynuował w Poznaniu, gdzie też w wieku 25 lat otrzymał święcenia kapłańskie.

Pierwszym jego miejscem pracy była parafia w podopornańskiej Górze. Z dniem 1 września 1935 roku powołany został na stanowisko prefekta w Miejskim Gimnazjum Humanistycznym w Żninie. Tam zastąpił go, u progu kolejnego roku szkolnego, wybuch II wojny światowej. Ksiądz Wiśniewski, pracując w Żninie, dokształcał się dalej. Na wydziale teologicznym Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie w 1939 roku uzyskał tytuł magistra.

Bezpośrednio po wkroczeniu do Żnina hitlerowcy zatrzymali Stanisława Wiśniewskiego w areszcie domowym, a już w grudniu 1939 r. wysiedlili go do GG. do Mińska Mazowieckiego, gdzie przez najbliższych pięć lat był kapelanem i tłumaczem w miejscowym szpitalu. Jako prezes na miasto i powiat Rady Głównej Opiekuńczej służył pomocą materialną i moralną szczególnie przesiedlonym i potrzebującym, głównie rodzinom żołnierskim. Niebawem jako „Walenty Poliński” rozpoczął działalność konspiracyjną. Był m. in. kapelanem miejscowego obwodu AK, prowadził tajne nauczanie, działał w kontrywiadzie. Głosił między innymi rekolacje dla żołnierzy AK,



odprawiał specjalnie dla nich nabożeństwa w szpitalnej kaplicy, przed każdą akcją zbrojną udział sakramentów świętych, a nocami uczestniczył w zakonspirowanych pogrzebach AK-owców.

„Ta wspaniała młodzież, z którą się spotykałem - wspominał po latach - pełna zapału do walki z okupantem stanowiąła trzon Armii Krajowej miejscowego obwodu. Ci młodzi ludzie często przychodzili do mnie ze swoimi kłopotami życiowymi i trudnościami, a ja pomagałem je rozwiązywać ku ich zadowoleniu. Stąd ta braterska i serdeczna więź, jaka nas łączyła.”

Ksiądz Wiśniewski, dzieląc się swoimi wspomnieniami z konspiracji przy okazji obchodów pięćdziesięciolecia Armii Krajowej tak opisywał owe nocne pogrzeby: „Poległych w akcji zbrojnej nie zabierano, lecz grzebano na polu walki. Dla wrogów poległy AK-owiec był tylko anonimem. Mając bowiem broń przy sobie nie mógł posiadać żadnego dokumentu ani fotografii, by okupant nie mógł zidentyfikować zmarłego i nie szukał krawatego odwetu na jego rodzinie. Po kilku zwykłych dniach eksponowano zwłoki i w przygotowanej trumnie przewożono na cmentarz parafialny. Wszystko to odbywało się w tajemnicy, pod osłoną nocy. Następnie w oznaczonym dniu - po godzinie policyjnej, gdy wszelki ruch w mieście zamarł, udawałem się jako kapłan AK w towarzystwie dwóch uzbrojonych AK-owców na cmentarz w celu dokonania katolickiego pogrzebu (...). Niezwykły był to pogrzeb. Nie było ani kwiatów, ani wieńców, nie było śpiewu. Nie było też płaczu i zawołania żalobnego - bo też nie było nikogo z najbliższej rodziny. Cały bowiem orszak żalobny stanowiąło grono kolegów i towarzyszy broni. Nie śpiewano. Psalm zastępował szum pochylonej nad mogiłą wierzbą plączącej, która kołysząc się miarowo na wietrze wyśpiewywała jakby swój hymn pochwalny zmarłemu, który bardziej od siebie ukochał naród, ojczyznę i wiarę ojców...”

Do Mińska wysiedlona została także rodzina księdza Wiśniewskiego. Matka za udzielenie pomocy chorym i potrzebującym spędziła rok w więzieniu we Wronkach. Najstarszy brat Leon rozstrzelany został przez Niemców jeszcze jesienią 1939 roku w Wągrowcu. Młodszy - Tadeusz dowodził oddziałem dywersyjnym AK w Mińsku Mazowieckim, który m. in. odbijał więźniów, wysadzał tor kolejowe, dokonywał zamachów na hitlerowskich miejscowych dostojników. W roku 1948 zagrożony aresztowaniem przez UB wyjechał do Kanady, gdzie zmarł w 1985 r. Najmłodszy brat Marian natomiast ukończył w Mińsku podchorążówkę AK i do końca wojny działał w ruchu oporu. Mieszka do dziś w Inowrocławiu.

Najtrudniejszym zadaniem Księdza Wiśniewskiego w Mińsku była praca w kontrwywiadzie. Był jednym z ogniw siatki, która wydobywała wprost z lokalnej siedziby gestapo najpilniej przez Niemców strzeżone tajemnice. Wierchołkiem tej siatki przez dłuższy czas była słynna agentka numer 1 Jadwiga Łojewska-Stempniewicz, przedwojenna działaczka patriotyczna na Pomorzu, komendantka regionu morskiego Przyzysobienia Wojskowego Kobiet. Poszukiwana usilnie przez hitlerowców od pierwszego dnia okupacji, schroniła się w Warszawie. Ze względu na ciężący na niej wyrok śmierci za przedwojenną działalność na terenie Wolnego Miasta Gdańska posługiwała się nazwiskiem „Helena Glowacka”. W sierpniu 1940 roku została zaprzysiężona do pracy konspiracyjnej. Komenda Główna AK skierowała ją do pracy w Dyrekcji Policji Kryminalnej przy ul. Daniłowiczowskiej w Warszawie. Tam została główną sekretarką gen. Geislera, szefa Gestapo i Kripo w Warszawie. Kopiowała najbardziej tajne dokumenty, niszczyła nadchodzące anonimy, podsłuchiwała telefoniczne rozmowy, wykradła wzory niemieckich druków i blankietów. Tymczasem nikt z hitlerowców nie domyślał się, że prawdziwe nazwisko sekretarki Geislera widnieje na liście

najsilniej poszukiwanych przez gestapo z dopiskiem „najniebezpieczniejsza Polka”. W październiku 1941 roku Łojewska zatrudniła się na stanowisku tłumaczki i sekretarki w komisariacie mińskiego gestapo, by tam teraz kontynuować swą konspiracyjną działalność.

Jadwiga Łojewska-Stempniewicz tak wspominała po latach Księdza Wiśniewskiego: „Przy jego pomocy udało się uratować ludzi zagrożonych, poszukiwanych za pracę w ruchu oporu bez względu na ich przynależność do AK, BCh, AL, GL, czy też pochodzenia żydowskiego. Brał czynny udział w odbiciu więźniów przez oddział dywersyjny AK ze szpitala powiatowego (...) opiekował się i udzielał pomocy wysiedlonym z Pomorza i Poznańskiego. Nazywano go proboszczem wysiedlonych. Ksiądz doktor Wiśniewski dużo czasu poświęcał tajnemu nauczaniu (...). Jego wychowankowie brali udział w akcjach z bronią w rękę. Dziewczęta były czynne w kolportażu i łączności (...). W policji kryminalnej i gestapo w Mińsku Mazowieckim pracowało dwóch zdrajców, którzy specjalnie tropili księży, nauczycieli i komplety tajnego nauczania (...) O każdym wyniku ich obserwacji i złożonym meldunku natychmiast donosiłam księdzu Wiśniewskiemu, który zawiadamiał odpowiednio grupy o niebezpieczeństwie. Ksiądz doktor Wiśniewski miał też stały kontakt z Szarymi Szeregami. W moim mieszkaniu w Mińsku Mazowieckim przy ul. Bionie 14 odbywał spotkania ze „Śliwą” - Benedyktem Porczyńskim, harcmistrzem, współtwórcą tej organizacji. W święta narodowe brałśmy udział w uroczystych mszach św. w kaplicy szpitala powiatowego, w czasie których nasz Kapelan Ksiądz Wiśniewski wygłaszał piomienne patriotyczne kazania, za co mógł zapłacić życiem. Był dla nas, żołnierzy Armii Krajowej, podporą i ostoją. Jemu też osobiście wiele zawdzięczam w tak niebezpiecznej i odpowiedzialnej służbie - zawsze służył nam mądrą radą i pomocą. Wiem też, że udział pomocy rannym w czasie szturm na Pragę

6

żołnierzom Ludowego Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej, których przywożono do szpitala w Mińsku”.

Zimą 1945, wraz z przejściem frontu przez Pomorze i Wielkopolskę Ksiądz Stanisław Wiśniewski pospieszył w rodzinne strony, by rozpocząć organizację nowego życia po latach niewoli. Od marca 1945 r. pełni obowiązki proboszcza w parafii św. Michała w Gnieźnie, a 1 października 1946 roku podjął się zorganizowania nowej parafii św. Piotra i Pawła w Bydgoszczy przy kościele przy placu Wolności, przejętym po ewangelikach.

Świątynia ta od lat budziła w mieście nad Brdą emocje. Została ona wzniesiona przez Prusaków w drugiej połowie XIX stulecia w ramach nadawania Bydgoszczy pruskiego charakteru. Tuż po powrocie miasta do Rzeczypospolitej Rada Miejska postanowiła zbor rozebrać. Pomysł ten nie został jednak zrealizowany z uwagi na obawy przed międzynarodowymi reperkusjami, choć do niego często przez okres międzywojenny powracano. Pierwszy powojenny tymczasowy prezydent Bydgoszczy, Roman Borowski, podarował budynek w lutym 1945 r. Kościołowi katolickiemu. Uroczystego poświęcenia nowej świątyni dokonał ksiądz dziekan Konopczyński. Niebawem akt darowizny uznany został za niezgodny z prawem. 19 kwietnia tego samego roku Miejska Rada Narodowa kościół postanowiła usunąć z pejzażu miasta. Powołano się przy tym na uchwałę rady sprzed 25 lat, częste interpelacje w tej sprawie jeszcze w okresie przedwojennym, na głosy prasy i tzw. opinii publicznej tuż po wojnie oraz... żądanie wojewódzkiego wydziału kultury i sztuki. Uchwała ta jednak przez dłuższy czas, zapewne jako dość kontrowersyjna, istniała tylko na papierze.

W pięć miesięcy po objęciu przez Księdza Wiśniewskiego parafii św. Piotra i Pawła, 22 stycznia 1947 r. zarząd Bydgoszczy, któremu przewodniczył prezydent miasta, Józef Twardzicki, przystąpił do działania. Skierował pismo

7

1/19

do „Prześwietnej Kurii Metropolitalnej” w Gnieźnie o zgodę na wyburzenie świątyni przy pl. Wolności: „Zbór ten dawno zostałby usunięty, gdyby Niemcy przed wojną nie cieszyli się sympatią rządów ówczesnych i ochroną mniejszością Ligi Narodów (...). Jest zbudowany w stylu typowo pruskim i nie da się łatwo przebudować, żeby nie razii naszych uczuć polskich i katolickich. Zarząd Miejski prosi o pozwolenie na zamknięcie i zburzenie go”.

Zdaniem zarządu, decyzja ta nie wpynie na sytuację Kościoła katolickiego w Bydgoszczy, gdyż „1/ przy tej samej ulicy znajduje się w odległości 250 m zabytkowy kościół Kларыек, drogi sercu każdego zasiedzialego bydgoszczanina, który właśnie dzięki temu nowemu kościółowi został prawie całkowicie unieruchomiony; 2/ przy tejże ulicy 1 Maja znajduje się piękna, obszerna kaplica SS. Franciszkanek; 3/ istnienie tej nowej parafii podcina był dotychczasowych parafii Księży Misjonarzy i Fary.”

Argumentacja, przyznać trzeba, cokolwiek podejrzana z uwagi na przesadną troskę o... był śródmięjskich parafii Bydgoszczy ze strony programowo przeciwnych przeciw władz. W swej unizoności i szczodroliwości zarząd zaproponował jednocześnie oddanie materiału budowlanego z rozbiorki zboru przy Al. 1 Maja na budowę kościoła na Jachcicach, gdzie „kościół i parafia są potrzebne”.

Zdaniem Księdza Wiśniewskiego, do którego kuria zwróciła się o opinię, kościół przy pl. Wolności był potrzebny, a argumenty o „toku” świątyni katolickich w centrum Bydgoszczy nie były prawdziwe. Były obłudą, zamazującą istotne zamiany wnioskodawcy. Ówczesnym władzom nie mogło przecież się podobać, że w czasie pierwszomajowych pochodów, gdy trybuna usytuowana była na placu Wolności, większość maszerujących zdejmowała czapki, przechodząc przed kościołem. Z tego też względu po dwóch latach trybunę przeniesiono w pobliże gmachu radia.

1/10

Tydzień później wikariusz generalny kurii w Gnieźnie, bp dr Bernacki doniósł „Szanownemu Zarządowi Miasta Bydgoszczy”, iż „Władza Duchowna z zasadniczych względów duszpasterskich do kasaty parafii przy kościele p. w. św. Apostołów Piotra i Pawła, słusznie Polakom - katolikom na użytek religijny oddanym, erygowanej i ustalonej, dopuścić nie może. Zaznaczając dodatkowo i ubocznie, że dotąd nikt nie kwestionował słuszności oddania rzeczzonego budynku kościelnego na parafialny użytek dla Polaków - katolików, Kuria Metropolitalna apeluje do katolickiego sumienia Szanownych Członków Zarządu i Rady Miasta Bydgoszczy, najwymowniejszą odpowiedzią bowiem na wszystkie zakusy przeciwpolskie i przeciwickatolickie jest ta świątynia, pulsująca obecnie pełną żywotną polską religijnością katolicką”.

Zdawać się mogło, że na tym sprawa została zamknięta. Jednak rok później znajomy urzędnik pokazał księdzu Wiśniewskiemu tajne pismo ministra spraw wojskowych do ministra spraw wewnętrznych o przejęcie kościoła św. Piotra i Pawła na garnizonową świątynię Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Z tą sprawą Ksiądz Stanisław Wiśniewski udał się do Warszawy. Najpierw o sytuacji poinformował prymasa Hlonda, a po uzgodnieniu z nim taktyki postępowania, dostał się do ministra spraw wewnętrznych Wojskiego. Nie ujawniając posiadanych przez siebie informacji, zapytał, czy prawdą jest szarżąca się w Bydgoszczy wieść, jakoby wojsko ma zabrać kościół św. Piotra i Pawła. Jak później relacjonował, minister potwierdził, że rzeczywistość wniosek o przejęcie przez świątyni przez KBW został złożony, ale też nie będzie niczego czynił wbrew stanowisku hierarchii kościelnej. W ten sposób parafia została uratowana.

Trochę później cała ta sprawa zyskała logiczne wyjaśnienie. W końcu lat czterdziestych Bydgoszcz miała zostać „uszczerbliwiona” gigantycznym

pomnikiem Józefa Stalina w centralnym punkcie miasta, a zatem na placu Wolności. Projekt monumentu był gotów. Przeszkodą w realizacji był jedynie ... kościół, którego sąsiedztwo wybitnie do realizacji tej idei nie pasowało. Skoro kuria powiedziała „nie”, przejęcie świątyni przez wojsko znacząco ułatwiłoby likwidację kościoła.

Czy rzeczywiście tak było i dlaczego plan ten nie doczekał się realizacji - pełna odpowiedź spoczywa być może w archiwach. Nie sposób jednak kwestionować roli księdza Wiśniewskiego, który swoją postawą ocalił jeden z najbardziej znanych bydgoskich kościołów, o randze zabytku.

W parafii św. Piotra i Pawła Stanisław Wiśniewski był proboszczem aż do przejścia na emeryturę 30 czerwca 1982 r. Pracę tę łączył z funkcją prefekta w pobliskim Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych do końca szkolnych wakacji roku 1960, kiedy to nauka religii została w polskich szkołach zniesiona na niemal trzydzieści lat. Równocześnie pełnił obowiązki dziekana w Dekanacie Bydgoszcz I oraz od roku 1947 urząd sędziego w Trybunale Metropolitalnym w Gnieźnie. Nie zaniedbywał, mimo tak licznych obowiązków, dalszego rozwoju naukowego. W 1956 roku uzyskał stopień naukowy doktora teologii w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Sześć lat później z rąk papieża Jana XXIII odebrał nominację na szambelana papieskiego.

Już jako emeryt zamieszkał w domu mieszczącym się w kompleksie budynków opodal kościoła św. Trójcy. Nadal pełnił rolę kapelana środowiska kombatanckiego. W 1996 r. Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Bydgoszcz zwrócił się do Rady Miejskiej Bydgoszczy z wnioskiem o nadanie Księdzu Wiśniewskiemu godności honorowego obywatela miasta. Mimo poparcia ze strony niektórych posłów, licznych organizacji, a także Kurii Metropolitalnej w Gnieźnie, wniosek nie został rozpatrzony. Przewodniczący

rady Krzysztof Chmura odpisał: „Pragnę poinformować, że władze rozważają nadanie tego tytułu papieżowi Janowi Pawłowi II jako jedynę wyróżnienie w najbliższym czasie”. Zmiana stanowiska Rady Miejskiej Ksiądz Pralat już nie doczekał. Zmarł 23 listopada 1997 roku. Do końca swych dni zachował aktywność, życzliwość dla otoczenia, otwartość i... dobry humor. Jego ciało spoczęło na cmentarzu Nowofarnym w Bydgoszczy.

O swoim Kapelanie nie zapomniato środowisko kombatanckie Bydgoszczy, doprowadzając do wmurowania w ściany świątyni św. Piotra i Pawła pamiątkowej tablicy. Nazwisko Księdza Wiśniewskiego pozostanie więc nie tylko w naszej pamięci, ale i na trwałe wpisane w mury kościoła, w którym przez tak długi czas pracował i który kiedyś dla nas wszystkich uratował.

„Niechby ten ogromny kapitał zdrowego patriotyzmu, jaki kryje się w tych ludziach, którzy swoje cierpienia za Polskę uważają jako rzecz zwyczajną i naturalną i nie obnoszą się ze swoimi zasługami, nie poszedł w zapomnienie i stał się źródłem natchnienia i zachętą do sumiennej, odpowiedzialnej i uczciwej pracy dla wolnej i suwerennej ojczyzny i jej przyszłych pokoleń” - te słowa Księdza Pralata warto nie tylko zapamiętać. Warto je nosić ze sobą. W sercu.

Krzysztof Błażejewski

Kim był i czego dokonał, jakie zasługi położył dla Bydgoszczy Ksiądz Pratał Wiśniewski - przedstawia niniejsze wydawnictwo. Fundacja Żołnierzy Pomorskiego Okręgu Armii Krajowej im. Płk. Jana Palubickiego i Środowisko Warszawskie SZZAK w Bydgoszczy w przeświadczeniu, że tak nietuzinkowej postaci należy się stosowne upamiętnienie, w kilka miesięcy po zgonie Kapłana rozpoczęła starania o umieszczenie w godnym tego miejscu pamiątkowej tablicy.

To oczywiście, że powinna ona znajdować się właśnie tutaj, w kościele św. Piotra i Pawła przy placu Wolności w Bydgoszczy. To tej świątyni Ksiądz Stanisław Wiśniewski był pierwszym proboszczem i dzieło to spełniał przez lat 36. To jego staraniem w trudnych latach powojennych zawdzięcza ona swoje istnienie. Z pewnością dla Księdza Doktora największą nagrodą, za życiowy trud i poświęcenie jest dzisiejszy widok tego kościoła - tętniącego polskim, katolickim życiem. Dla nas jednak - podobnie jak Ksiądz Wiśniewski - żołnierzy podziemnej armii z lat II wojny, umieszczenie tablicy, oddanie Zmarłemu hołdu, stanowi najwyższy moralny obowiązek.

Umieszczenie w krużgacie kościoła pamiątkowej tablicy poświęconej Księdzu Doktorowi Wiśniewskiemu nie byłoby możliwe bez pomocy obecnego proboszcza Parafii św. Apostołów Piotra i Pawła - księdza Mariana Ratajczaka i zgody Kurii Metropolitalnej w Gnieźnie, a także ogromnego wsparcia mieszkańców Bydgoszczy, za co wypada serdecznie wszystkim podziękować.

Środki na pamiątkową tablicę udało nam się zebrać podczas kwesty, jaką na podstawie zezwolenia Rady Miejskiej Bydgoszczy przeprowadziło dwóch działaczy SZZAK - Henryk Z. Zaborowski i Zdzisław Goździewski, od 21 października do grudnia 1998 r. Chodzili oni ulicą Gdańską od Kłarysek

Kłarysek do skrzyżowania z ul. Chodkiewicza, wchodząc do wszystkich lokali handlowych i tych punktów, gdzie obraca się pieniądźmi, aby tam rozprowadzać cegielki na wykonanie tablicy.

Oczywiście nie wszyscy do kwesty odnosili się życzliwie, przeważnie byli to jednak handlowcy młodzi lub świeżo upieczeni. Kupcy starszej daty traktowali kwestujących z ogromną przychylnością. Szczególnie żywo reagowali na tę inicjatywę potomkowie żołnierzy Armii Krajowej, których w Bydgoszczy - jak się okazuje - jest sporo.

Jedna z ofiarodawczyń, córka żołnierza konspiracji, zadeklarowała chęć kupowania cegielki raz w tygodniu ze swojego sklepowego utargu. Zaskakująca była też postawa kilkuosobowej młodej załogi zatrudnionej w jednym z punktów handlu elektroniką. Mimo iż kwestujący zwracali się wyłącznie do właścicieli sklepów, tamtejsi pracownicy błyskawicznie urządzili zbiórkę i kupili dodatkową cegielkę kosztem swojego wynagrodzenia.

Osobną grupę stanowili byli parafianie Księdza Wiśniewskiego - kupcy i rzemieślnicy. Bez słowa sięgali do kasy i nabywali wyższe nominaty cegielek.

Sprzedawcy cegielek nie ograniczono do ul. Gdańskiej. Kwesta objęła również lokale przy ulicach Krasińskiego, Cieszkowskiego, Świętojańskiej, częściowo Pomorskiej, Zduny, Dworcowej i Hetmańskiej oraz, począwszy od Nowego Rynku poprzez Wełniany Rynek, południową stronę ulicy Długiej aż do Zbożowego Rynku.

Poniżej wyszczególniamy kolejno wszystkich ofiarodawców:

„Wings”, „Parnask”, Kowalkowska, Grzmieł, Włodarzewska, Krystyna Ojczenasz, Grażyna Drzażelińska. Bydgoski Zakład Optyczny - dawn. B. Mroziński, pracownicy „Cepelii”, Urszula Mariusz, sklep „Gośka”, Gruba, Piotr Szymański, Arkuszewska, Gotowała, „Stoper”, „Anto Pro”, „Anauk”, „Kreacja”,

„Dyna Mind”, Nina Konarska, Hanna Szpak, „Galeria w Bramie”, „Olimpia”, Michal Benedyk, Stefania Poleska, Jan Flor, Kędziołski, Eugeniusz Gasiowski, Ryszard Grobelski, „Heliodent”, Jan Kieziel, A. Tarczyńska, pracownicy „Magnetyka”, A. Kobylinski, K. Kwiatkowski, Falkowski - Center, Drożyńska, Wyrzykowska, „Szyldy i Reklamy”, Jolanta Barczak, Andrzej Wittman, Z. Kozłowska, Kwaciarnia - Górską, Leszek Piekut - Apteka Centralna, „Śnieżka”, Zbigniew Dziuk, „Salon Prasowy”, G. Mrugowski, Piotrowska, Rudziński, Helena Brzozowska, D. Biedrzycka, Elżbieta Olejarz, K. Podstawski, Mikulski, Krystyna Popławska, „Lotos”, Henryk Pulchny - „Zieleniak”, Stefan i Irena Grunwald, M. Tylicka, Braunek, Maria Cieliszak, Rączewski, W. Bąk, Danuta Tytułska, Henryk Gajewski, Henryk Sikorski, Leszek Umiński, Alicja Chmielewska, Krystyna Zachariusz, Bydgoska Spółdzielnia Spożywców, Leon Radziński, Lukrecja Konopka, Halina Wolńska, „PB-Etna”, Marek Murawski, Apteka - Sanitas, Wiesław Mrotek, „Goplana”, „Gedenbar”, Motozbyt - E. Cichańska, Marek Lips, „Dacomer”, Gabriela Barczyńska, Motoryzacja - Dworcowa, „Wojtan”, „Zach - Service”, Kwaciarnia „Frezia”, „Prometeusz”, „Pepi”, Jan Zakrzewski, Aleksander Rajski, Jadwiga Olszewska, Mieczysław Perzanowski, Stanisław Karbowski, Lech Weiss, Henryk Rosiński, Roman Zawacki, Z. L. Milczyński, St. Malak, Maria Smentek, Ryszard Sadowski, Iwona Pliszka, Barbara Jurkowska, Danuta Głaza, Maria Witkowska, Bogusław Ziółkowski, Marian Laskowski, Lech Baryka, Julian Fluder, Dominik Paliwoda, Barbara Śliwarska, Marian Adamczyk, Marek Dąbrowski, Piotr Wronkowski, Katarzyna Dorozkiewicz, „Dallas”, H.B.H. Bukowski, bar „Tekla”, Jarosław Don, „Elwat”, „Wawel”, Jarosław Syka, Marian Wiśniewski, J. Wyszomirski - H. Zaborowski, „Dermikos” - Nierebrńska, Ryszard Babuski, Andrzej Janicki, Kazimierz Julga - BWA, Leszek Derda, Krzysztof Nowak, Mariola Łoś, „Beidovis” - Mirosław i

Ryszard Sudolowie, pracownicy „Centritfit” - Gdańska 67, Andrzej Szczygielski, „Microcomputer” Gdańska 69, Wiesław Ziółkowski, bar „Wiktor”, Zakład Fryzjerski „Helena”, „Złoty Róg” - Ozdźnińscy, Wacław Wolarski, „Data Service”, Zakład Usług Elektrotechnicznych - Pomorska 80, Juliusz Spółda, Roman Fronszechak, Jan Perejczuk, K. Nowasłowski, Adam Jarek, Jolanta Rosa, Ewa Jańczykiewicz, Wojciech Wójcik, Piekarnia Erdmann, Ryszard Kaniewski, Gabryszewski, Świsłowska - Szymański, Rudowski, Henryk Bukowski, Zbigniew Mrotek, Maciej Robaczewski, Jadwiga Sukkowska, Zbigniew Bigoński, Rafał Lemański, Włodzimierz Bogucki, Jarosław Keynok, Henryka Hanyżewska, Marek Przeradzki, Anna Felchner, Apleka Nowomiejska, „ABC Box” Krzysztof Chechia, Apleka - Eugenia Szwarc, Marek Lewandowski, Romuald Wojaciński, Wiesław Madraszczyk, Andrzej Lewicki, Vogl Fran. - Cieślak OP, Grzegorz Dabiec, Ryszard Ostrowski, Kazimiera Różowicz, ~~CESSAM~~ ~~MATECUL~~.

Fundusz tablicy pamiątkowej wsparty też wydatnie Zakłady Wodociągowe z ul. Toruńskiej, NSZZ „Solidarność” Zachem i NSZZ „Solidarność” Regionu Bydgoskiego, zakłady „Precyzja” z ul. Gdańskiej, jak też i członkowie ŚZŻAK - Śródownisko Warszawskie w Bydgoszczy.

W imieniu żołnierzy Armii Krajowej i więźniów okresu stalinowskiego wyrażamy tą drogą Wszystkim Oflarodawcom serdeczne podziękowanie.

T. M-409/1034 Pom.

poze Pom.

Wiśniewski Stanisław  
/v. Party informacyjnej  
M. L.

ks. Wiśniewski Stanisław

poze Pom.  
AK 1

Zob: art. Braszewskiego Izydora,  
w homonowej kolejce - Express z  
21.03.1997r. (tenże Duchonikstwo)

Wsk. 11/102



†

ks. Wiśniewski Stanisław

poze Pom.  
Minsk Maz. 2  
PK

ps. Polski nr. 1907 r.

w Kruszwicy

Kapelan AK na Obw. Minsk

Masowiecki

zob: Inf. o działalności w D.K-73/73 Pom.

Stempniowicz Jadwiga 12.1/2 s. 10

- insp. Gaudziński

RLB. VI'02



85-224 Rudnooszcz

M-409-1034

Pozna Pom.  
AK

Ks. dr. Wiśniewski Stanisł.

Wiśniewski Stanisław

